IX kadencja



KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 65)**
z dnia 14 września 2021 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 65)

14 września 2021 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posła **Roberta Telusa (PiS)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– powołanie podkomisji stałej do spraw monitoringu zwalczania afrykańskiego pomoru świń oraz innych chorób zakaźnych zwierząt gospodarskich;

– informacja o działalności spółek hodowli roślin i zwierząt o szczególnym znaczeniu dla gospodarki narodowej;

– omówienie sytuacji przemysłu spirytusowego w Polsce ze szczególnym uwzględnieniem możliwości zwiększenia produkcji alkoholi z surowców rolniczych – zmiany prawne umożliwiające wytwarzanie przez rolników niewielkich ilości alkoholi (okowity, destylaty i nalewki) z własnych surowców.

W posiedzeniu udział wzięli: **Szymon Giżyński** sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Iwona Pylak** zastępca dyrektora Departamentu Podatku Akcyzowego Ministerstwa Finansów wraz ze współpracownikami, **Marcin Wroński** zastępca dyrektora generalnego Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa wraz ze współpracownikami, **Jarosław Pasztaleniec** doradca ekonomiczny w Departamencie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Najwyższej Izby Kontroli, **Władysław Serafin** prezes Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych, **Grzegorz Anczewski** doradca w Biurze Krajowej Rady Izb Rolniczych, **Witold Włodarczyk** prezes Związku Pracodawców Polski Przemysł Spirytusowy, **Andrzej Szumowski** prezes zarządu Stowarzyszenia Polska Wódka/ Polish Vodka Association (PVA), **Franciszek Nowak** prezes Polskiego Towarzystwa Rolniczego, **Krzysztof Łuczak** dyrektor generalny Stowarzyszenia Innowatorów Wsi, **Anna Hammermeister** dyrektor Biura Polskiego Związku Hodowców i Producentów Trzody Chlewnej „POLSUS", **Mariusz Gołębiowski** zastępca przewodniczącego Związku Zawodowego Rolników „Ojczyzna" oraz **Dariusz Łukaszewski, Robert Potorski, Artur Zelma, Beata Ignaczek, Dariusz Adamski** rolnicy.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Jolanta Boratyn-Dąbkowska, Dariusz Myrcha** i **Damian Stanisławski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Witam państwa posłów. Witam przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi z panem ministrem Szymonem Giżyńskim na czele. Bardzo serdecznie witam pana ministra i wszystkich pracowników towarzyszących panu ministrowi, również z agencji, bo widzę, że jest przedstawiciel KOWR. Nie wiem, czy jest przedstawiciel ARiMR, ale wszystkich państwa bardzo serdecznie witam. Z Ministerstwa Finansów jest pani Iwona Pylak, zastępca dyrektora Departamentu Podatku Akcyzowego – bardzo serdecznie witam. Witam wszystkich pozostałych gości. Na podstawie listy obecności stwierdzam kworum.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia został państwu dostarczony i obejmuje powołanie podkomisji stałej do spraw monitoringu zwalczania afrykańskiego pomoru świń oraz innych chorób zakaźnych zwierząt gospodarskich. Punkt drugi to informacja ministra rolnictwa i rozwoju wsi o działalności spółek hodowli roślin i zwierząt o szczególnym znaczeniu dla gospodarki narodowej. Punkt trzeci: omówienie przez ministra rolnictwa i rozwoju wsi oraz ministra finansów sytuacji przemysłu spirytusowego w Pol-

sce ze szczególnym uwzględnieniem możliwości zwiększenia produkcji alkoholi z surowców rolniczych – zmiany prawne umożliwiające wytworzenie przez rolników niewielkich ilości alkoholi, okowity, destylatów i nalewek z własnych surowców.

Drodzy państwo, czy są uwagi do porządku dziennego? Nie widzę. A skoro nie widzę, to przystępujemy do pierwszego punktu. Drodzy państwo, zwróciłem się do pani marszałek o powołanie podkomisji – myślę, że bardzo ważnej podkomisji stałej, dotyczącej ASF. Jest to w tej chwili jeden z ważniejszych problemów w polskim rolnictwie. Ustaliliśmy w prezydium, że podkomisja będzie liczyła 11 osób.

Drodzy państwo, już mam zgłoszenia. Chciałbym podać nazwiska: Telus, Kapinos, Górski, Szulowski, Gwiazdowski, Ołdakowski. Wszyscy posłowie wyrazili zgodę, bo rozmawiałem z nimi. Niedziela, pani poseł Kozłowska, Ziejewski i Kulasek z SLD. Czy są uwagi do powołania tych osób do podkomisji? Wszyscy posłowie wyrazili zgodę przed posiedzeniem Komisji. Myślę, że nikt się nie wycofuje ze zgody. Pani poseł też się nie wycofuje. A więc myślę, że wszyscy wyrazili zgodę. Czy są głosy przeciwko? Nie ma. Stwierdzam, że Komisja powołała podkomisję. Bardzo proszę, abyśmy spotkali się po posiedzeniu Komisji przy stole prezydialnym.

Sekretarz Komisji Dariusz Myrcha:

Panie przewodniczący, to jeszcze ustalimy, kiedy się spotkamy. Na tym posiedzeniu na pewno. Nie zwołaliśmy tego posiedzenia podkomisji, bo nie wiemy, o której godzinie skończymy to posiedzenie.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

To już zwołujemy, właśnie w tej chwili. Wszyscy członkowie słyszą. To będzie tylko i wyłącznie na pierwszym posiedzeniu ukonstytuowanie się. Tak że to tylko będzie jeden punkt na dzisiejszym posiedzeniu, a następne posiedzenie zwołamy już tematyczne i merytoryczne.

Głos z sali:

Chodzi o to, żeby nie wstrzymywać.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Tak jest.

Przechodzimy do drugiego punktu porządku dziennego. O zabranie głosu i o przedstawienie informacji proszę sekretarza stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi, pana ministra Szymona Giżyńskiego. Panie ministrze, oddaję panu głos. Bardzo proszę.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Szymon Giżyński:

Panie przewodniczący, szanowna Komisjo, szanowni goście. Przedstawię państwu kilka podstawowych faktów i ocen dotyczących spółek hodowli roślin i zwierząt o szczególnym znaczeniu dla gospodarki narodowej. Dobrze, że spółki są w jednym miejscu. Dobrze, że zawiaduje nimi taki organ jak Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa, pod nadzorem...

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Panie ministrze, bardzo przepraszam, ale na sali jest słaba akustyka. Bardzo proszę mówić bliżej mikrofonu, a salę proszę naprawdę... To jest bardzo trudna sala do prowadzenia posiedzenia Komisji.

Sekretarz stanu w MRiRW Szymon Giżyński:

Teraz już lepiej? Chyba tak, bo też lepiej się słyszę.

Jest z nami pani Lidia Kostańska, pani dyrektor departamentu, która ma bezpośredni nadzór nad KOWR i tym samym nad spółkami.

Część z informacji jest dla państwa zupełnie jasna i doskonale państwu znana, zresztą to nic dziwnego – jest to stan, który pozwala na współpracę, czyli bardzo wysokie kompetencje Komisji i jej poszczególnych członków oraz nasze obowiązki nadzorcze, jak również nasze obowiązki kreacyjne wobec tego, za co odpowiadamy. Jest kilka bardzo istotnych celów działalności spółek strategicznych KOWR. Do najważniejszych należy hodowla twórcza i zachowawcza roślin uprawnych oraz hodowla zwierząt gospodarskich. Jest również w tych domenach troska o właściwą realizację programów hodowlanych, a postęp biologiczny i jego kreacja są niezbędne dla najpełniejszego zaspokojenia potrzeb

polskiego rolnictwa. Oczywiście z tym wszystkim wiążą się również innowacje w rolnictwie, bo to jest cel oczywisty i założony.

Na dzień 31 grudnia 2020 r. KOWR wykonywał, jak to się w języku prawniczo -właścicielskim mówi, prawo z udziałów w stosunku do 38 spółek hodowli roślin oraz hodowli zwierząt właśnie. Spółek, co jeszcze raz podkreślamy, o szczególnym znaczeniu dla gospodarki narodowej. Zróżnicowanie merytoryczne wygląda tak, że jest 6 spółek hodowli roślin oraz 19 spółek hodowli zwierząt, w których wchodzą w grę różne zwierzęta w różnych proporcjach, a mianowicie są to owce, bydło, świnie, a także konie. Ale również mamy 13 spółek wyodrębnionych, jeżeli chodzi o hodowlę koni, popularnie i w prawidłowej nomenklaturze zwanych oczywiście stadninami ze względu na jednorodność gatunku.

Spółki nadzorowane przez KOWR i tym samym przez departament, przez ministerstwo spełniają bardzo szczególną rolę w polskim rolnictwie. Są, co oczywiste, rezerwuarem genów podstawowych odmian roślin i gatunków zwierząt, są też gwarantem i kreatorem postępu biologicznego. Spółki są też bardzo często liderami krajowymi i lokalnymi w dziedzinie upowszechniania najlepszych praktyk rolniczych. Dążymy do tego, żeby to było praktycznie w każdej sytuacji. Będąc w większości przypadków gospodarstwami wzorcowymi, znakomicie nadają się do naśladowania poszczególnych komponentów gospodarowania.

Dlatego musimy przy rozmaitych funkcjach, rolach i zadaniach, które państwu przedstawiłem… Wszyscy, a ministerstwo w szczególności, ale wszyscy życzliwi i rozumni obserwatorzy... Nie mówię tego w formie apelu, tylko od razu dziękuję państwu za taką postawę, w której musimy dostrzegać wartość, bo to jest wartość. To jest wartość, o której mówiłem przed chwilą w kilku aspektach. To jest po prostu zabezpieczenie czy gwarantowanie bezpieczeństwa żywnościowego kraju, a więc rzecz oczywiście kluczowa i podstawowa z punktu widzenia naszej wspólnej troski, troski Komisji i ministerstwa. Dlatego również musimy mieć metodologię oceny bieżącej oraz oceny w dłuższych okresach spółek Skarbu Państwa – właśnie spółek poświęconych hodowli.

Ważne jest też widzenie ich roli, której nie da się zastąpić, tak aby nie patrzeć tylko poprzez jednoznaczny pryzmat wyników finansowych, chociaż i do nich przejdziemy za chwilę, a wyniki finansowe wyglądają bardzo przyzwoicie w ostatnim roku i się poprawiają. Ale należy także patrzeć poprzez te funkcje, które spółki spełniają, bo wspomniane funkcje są w gruncie rzeczy najważniejsze przy wszystkich rachunkach ekonomicznych. Tutaj nie może być kryterium zysku, kryterium finansowego. Chociaż oczywiście jest bardzo ważne, nie jest i nigdy nie będzie jedynym. Kryterium finansowe jest bardzo ważne, dlatego że zabezpiecza trwałość, zabezpiecza funkcjonowanie spółek i w tym sensie jest pierwotne, jest warunkujące to, że spółki mogą pełnić te czy inne funkcje dla polskiego rolnictwa, funkcje niezwykle ważne i podstawowe.

Spółki KOWR ponoszą znacznie większe czy bardzo znaczne koszty, związane z prowadzeniem hodowli twórczej i zachowawczej. W tej roli są przecież nie do zastąpienia, ktoś to musi robić. Nakłady na prowadzenie hodowli są też przez nas systematycznie, sukcesywnie zwiększane. Dlatego można jednoznacznie ocenić, że spółki Skarbu Państwa te zadania, które państwu przedstawiłem, po prostu z powodzeniem realizują, o czym państwo znakomicie wiecie.

Jest też pewna oczywista, specyficzna i bardzo ważna weryfikacja jakości prowadzonej hodowli. Są to oczywiście udziały rynkowe i udziały w sprzedaży materiału hodowlanego, gatunków zwierząt, odmian roślin. To są udziały bardzo znaczące w skali całego rynku, praktycznie nie do zastąpienia, ale też systemy prowadzenia nadzoru mają na celu to, żebyśmy się nie upajali bezkonkurencyjnością, bo też jej po prostu nie ma. A nasza wyjątkowość jest podyktowana tylko i wyłącznie, ale również aż najwyższym dobrem państwa i bezpieczeństwem żywnościowym kraju. Tak pojęta hodowla jest potrzebna i doceniana przez producentów rolnych w Polsce i za granicą, bo ma właśnie cele partykularne, które służą temu, żeby spółki po prostu istniały. Spółki muszą spełniać parametry rynkowe i finansowe konkurencji, ale jednocześnie budzą szacunek poprzez to, że posiadają cele pozapartykularne, służące całej polskiej gospodarce, całemu polskiemu rolnictwu.

Mogę też powiedzieć z pewną satysfakcją w imieniu wszystkich państwa, bo wszyscy się z tego zapewne cieszymy, że rok 2020 był dla KOWR-owskich spółek znacznie lepszy niż dwa poprzednie lata – w dosłownym sensie gospodarczym i oczywiście w jeszcze bardziej dosłownym sensie obrachunkowym. Wiąże się to z fatalnymi skutkami suszy, na którą nasz rząd zareagował bardzo prawidłowo, były to ponad 2 mld zł. Ale taki jest paradoks tej sytuacji, że nie mogliśmy wspomóc, choćby w relatywnie podobny sposób, spółek państwowych, właśnie dlatego, że są państwowe i przepisy na to nie pozwalały. Myślę, że trzeba jasno powiedzieć, iż pomimo suszy zarządy spółek spisały się w tej konfrontacji bardzo dobrze, zareagowały prawidłowo. Można ocenić, że rok 2020 był już rokiem bezpiecznym, bez suszy, ale jednocześnie był rokiem konsumującym wszystkie nieszczęścia, jakie z suszy wynikały. Należy jednak spadek po suszy traktować już w kategoriach kłopotów przezwyciężonych i w kategoriach sytuacji, z którymi sobie poradziliśmy.

Spółki wywiązały się z założeń hodowlanych przyjmowanych w planach na rok 2020. Pandemia spowodowała wprawdzie niekorzystne zmiany w niektórych spółkach i zmiany ich bilansów, ale jako grupa ponad 30 spółek daliśmy sobie znakomicie radę. Podobnie jak jest to odpowiedź w stosunku do tych samych malkontentów, którzy mówili, że będziemy się wycofywać z rynków światowych jako eksporterzy, i to ważni eksporterzy żywności. Nic z tego. My swoją pozycję jako eksporter żywności jeszcze zwiększyliśmy w czasach pandemii.

Tutaj można też powiedzieć, że spółka jako grupa spółek znacznie poprawiła swoją sytuację. Poza bardzo nielicznymi przypadkami większość podmiotów również poprawiła znacząco, wyraźnie, a w każdym razie istotnie swoją kondycję finansową, idąc w dobrym kierunku, umacniając pozycję rynkową, co jest bardzo ważne, podkreślam po raz któryś, a także i znaczenie dla polskich rolników, co jest jeszcze ważniejsze. Państwo, jak myślę, są też przekonani podobnie jak ja, że te dwa cele, czyli pozycja rynkowa, rywalizacja na rynkach, oraz cele pozapartykularne, czyli znaczenie dla polskich rolników i bezpieczeństwa żywnościowego kraju, pozostają w strategii nadzoru nad spółkami i ich działalności już osobno pojętej jako absolutny priorytet. I to priorytet właśnie sprzężony z wielkim sukcesem.

Myślę, że porównując, co też świadczy o dobrym zarządzaniu, klęska suszy występująca w latach 2018–2019 poczyniła jak dotychczas znacznie większe szkody w KOWR-owskich spółkach niż pandemia koronawirusa. Być może było tak, że to był dobry trening przed pandemią. Inna zresztą, co oczywiste, jest ta sytuacja. To był czynnik ludzki, a w przypadku suszy – czysta biologia i sytuacje, na które ludzką wolą nie mogliśmy zareagować czy ludzką wolą nie mogliśmy im zapobiec. To też świadczy o tym, że pomimo obiektywnych warunków, które dyktowała pandemia, a wszyscy wiemy, o co chodzi i jak to się mogło odbijać na obecności ludzi i dyscyplinie pracy, z konfrontacji z koronawirusem kowrowskie spółki Skarbu Państwa również wyszły niepokiereszowane, tylko w swej grupie zwycięsko. To, co tutaj powiedziałem państwu o faktach, dotyczy zarówno całości, jak i znakomitej większości spółek nadzorowanych przez ministerstwo i pozostających w grupie spółek Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa.

Panie przewodniczący, wydaje mi się, że to jest wystarczająca informacja w kontekście i faktów i pewnych ocen, które jako organ nadzoru musimy również mieć każdego dnia. A także wtedy, kiedy jest okazja taka jak dzisiejsza – z jednej strony zwyczajna, z drugiej strony nadzwyczajna, bo każda ocena wyjątkowości spotkania na taki temat na posiedzeniu Komisji właśnie podlega takim wysokim kryteriom. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję, panie ministrze. Przechodzimy do dyskusji. Otwieram dyskusję. Kto z państwa posłów chciałby zabrać głos?

Poseł Plocke, bardzo proszę.

Poseł Kazimierz Plocke (KO):

Dziękuję. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, panie ministrze, po przestudiowaniu materiału, informacji, którą otrzymali posłowie, chciałbym się odnieść do kilku spraw.

Po pierwsze łączny wynik finansowy spółek nadzorowanych przez KOWR w roku 2020 to prawie 47 mln zł. To jest wynik finansowy netto i jest to poziom, o którym można powiedzieć, że jest poziomem satysfakcjonującym. Jednak osiągnięty wynik to naszym zdaniem zasługa spółek zwierzęcych, oczywiście bez koni. Nie było suszy, za to utrzymywała się niezła cena mleka, a przecież wiemy, że spółki zwierzęce tak naprawdę z tego żyją. Ale co by się stało z 9 spółkami, panie ministrze, które łącznie w roku 2020 dokapitalizowano kwotą 44 mln zł z pieniędzy podatników? Należy rozumieć, że efekt tego dokapitalizowania będzie widoczny w roku 2021.

Natomiast jeżeli chodzi o spółki roślinne, to w roku 2020 uzyskały wynik finansowy netto na poziomie 10,4 mln zł. Konfrontując ten wynik z wynikiem tychże spółek i porównując do roku 2015, to wówczas było prawie 19 mln zł – to jest odpowiedź na naszą interpelację nr 1434. Wiemy, że w roku 2020 suszy nie było, a więc, panie ministrze, czy mógłby się pan odnieść do tego, dlaczego jest tak skromny wynik finansowy spółek roślinnych?

Na koniec spółki końskie. Wynik zanotowano na plusie – 4,1 mln zł. Natomiast chcielibyśmy też zapytać, ile pieniędzy trafiło na dokapitalizowanie samych spółek końskich w roku 2020? Starałem się poszukać danych i w przekazanym materiale takiej informacji nie znalazłem, dlatego prosiłbym pana ministra o uzupełnienie informacji.

Natomiast stadnina koni, jak wynika z informacji, zanotowała stratę na poziomie 3,5 mln zł. Tymczasem w roku 2015, dla porównania, stadnina zakończyła rok z zyskiem netto 3,4 mln zł. Co jest, że tak powiem, zadziwiające, Stadnina Koni Michałów kończy rok z milionową stratą. Rzeczywiście te dwie nasze dumy narodowe takich wyników przez wiele lat nie miały. Dlaczego tak się dzieje? Czy pan minister też mógłby przedstawić jakąś diagnozę w tej sprawie?

Ostatnia kwestia. Czy wiadomo, które spółki nadzorowane przez KOWR wejdą w skład holdingu spożywczego i kiedy to nastąpi? Tę informację też chcielibyśmy uzyskać. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Czy jeszcze ktoś z państwa posłów chce zabrać głos? Nie widzę. A z organizacji? Nie widzę. Panie ministrze, proszę. A nie, przepraszam. Pan przewodniczący. Bardzo proszę.

Zastępca przewodniczącego Związku Zawodowego Rolników „Ojczyzna" Mariusz Gołębiowski:

Panie ministrze, mam pytanie. Mariusz Gołębiowski, Związek Zawodowy Rolników „Ojczyzna".

Panie ministrze, mam pytanie dalej idące, na ile nasze spółki Skarbu Państwa mogłyby zapewnić nie bezpieczeństwo, tylko suwerenność żywnościową naszego państwa? Chodzi o dane w procentach. Czy są robione jakieś symulacje tego typu? Czy to jest w ogóle brane pod uwagę? To jest pierwsze pytanie.

Drugie pytanie jest takie: czy zarobki w spółkach Skarbu Państwa, które są minimalnymi zarobkami dla pracowników, czyli to są minimalne wynagrodzenia, dla prezesów też nie są duże, jest to 10–12 tys. zł dla prezesów? Czy to nie jest tak, że ludzie w spółkach udają, że pracują, oprócz prezesów, dyrektorów oczywiście, a spółki udają, że im płacą? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję.

Pan Krzysztof Ardanowski.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo. Dobrze, że te spółki są utrzymane, bo przecież zakusy na ich likwidację były wielokrotnie. Ale trzeba się zastanowić, i to jest pytanie zasadnicze, a nie tylko kwestia oceny roku 2020 czy kolejnych. To są duże gospodarstwa, które przeżywają te same problemy, które występują w rolnictwie. Czasami, kiedy się o tym mówi, to jest kpina i lekceważenie, tak jakby

na przykład w 2018 i 2019 r. w tych spółkach nie wystąpiła susza. Wystąpiła, podobnie jak wtedy w całym rolnictwie.

Natomiast jest pytanie zasadnicze: po co utrzymujemy spółki? Prawie 40 wielkich zakładów, dawnych PGR-ów, w nazwie to są spółki strategiczne. Pytanie, na czym ta strategia polega? Historycznie rzecz biorąc, miały dbać o zasób genetyczny zwierząt i roślin, prowadzić hodowlę, która jest warunkiem sine qua non powodzenia w rolnictwie.

W międzyczasie dużo się zmieniło, ponieważ również bardzo rozwinęła się prywatna hodowla. To widać na przykład w hodowli koni. Choćby ostatni championat w Janowie pokazał wybitną stawkę koni arabskich, jakimi Polska dysponuje – wybitną, najlepszą na świecie. Ale jednocześnie pokazał, że ta geografia trochę też się zmienia, ponieważ jest coraz więcej prywatnych hodowców, o dobrych parametrach, dobrych koniach, tylko z tego się cieszyć. Oczywiście uważam, że państwo musi chronić podstawowy zasób genetyczny, bo w przeciwnym wypadku ów zasób ulegnie roztrwonieniu, a prywatne firmy nie są w stanie go utrzymać.

Jednak już tylko i wyłącznie koncentrowanie się na hodowli jest niewystarczającym argumentem, żeby 110 tys. ha, które są w spółkach strategicznych, traktować w jakiś szczególny sposób. A zresztą, tak jak pan minister Szymon Giżyński mówił, cele, które mają być realizowane, również sprawiają, że efekt ekonomiczny czy wynik ekonomiczny nie są podstawowym czy najważniejszym kryterium. Oczywiście trzeba w każdej ze spółek doprowadzić do jednoznacznej sytuacji: ile są dotowane konie, a ile to jest działalność z krowami, ze zbożami, ze świniami, która powinna przynosić dochody. Rozumiem, że dopóki państwo będzie chciało chronić hodowlę koni, będziemy do tego dopłacali. I na hodowli koni, na utrzymaniu zasobu genetycznego nigdy się nie zarobi.

Odnoszę się do pana posła Plockego, którego szanuję, natomiast coraz bardziej nie rozumiem również jego argumentów. Porównywanie wyniku z 2015 r., gdy wynik gospodarstwa w Janowie został uratowany przez sprzedaż najlepszej kobyły, najlepszej klaczy… Ten jeden koń zadecydował o tym, że wynik się nagle podniósł i poprawił. To nie o to chodzi, żebyśmy wyprzedawali najlepsze konie. Nie wyprzedajemy matek, tylko wyprzedajemy córki, i to egzemplarze, które dla programu hodowlanego w Polsce są zbędne. Tym się dzielimy ze światem, nie wyprzedajemy tego, co najlepsze, po to żeby udowodnić, iż stadnina będzie miała milion czy dwa więcej. To nie jest myślenie gospodarskie.

Natomiast zmierzając do końca, chcę powiedzieć, że trzeba znaleźć nowy sposób na wykorzystanie spółek nie tylko do celów, do których historycznie kiedyś były powołane. Cele się zmieniają. Wydaje mi się, że jednym z podstawowych zadań na najbliższe lata jest cel, żeby one stały się integratorami rolników, bo nasze zaklinania, żeby się rolnicy organizowali w spółdzielczość i w inne formy prawne, generalnie nie przynoszą efektów. Rolnictwo jest niezorganizowane, rolnicy sami się nie zorganizują. Raptem 4% produkcji rolnej w Polsce jest w jakiejś tam zorganizowanej formie ze strony rolników.

Brakuje wyraźnego integratora, który pomógłby w dostępie do nowych technologii. Natomiast przyszłość, najbliższe lata… Jeżeli ten nieszczęsny Zielony Ład będzie w Europie na siłę lansowany, przyszłość będzie zależała od tych, którzy będą mieli innowacyjną technikę, którzy będą lepsi od wszystkich pozostałych w Europie czy na świecie. A więc są potrzebni integratorzy, którzy zapewnią dostęp do nowoczesnych technologii, ale również zapewnią rynki zbytu, podpowiedzą, doradzą, w jaki sposób najlepiej wykorzystywać potencjał. Takie duże gospodarstwa mogłyby być również znakomitym miejscem do integrowania rolników.

Również opierając się na tych gospodarstwach, można byłoby stworzyć sieć dilerów, na przykład nawozów. Ceny nawozów dramatycznie w najbliższym czasie wzrosną. To będzie również wielkim nieszczęściem, bo koszty w rolnictwie bardzo wzrosną. Chodzi o sprzedaż nawozów, sprzedaż paliwa, sprzedaż materiału hodowlanego, opartą na tych gospodarstwach. Jeżeli do nich, do sieci, dołączylibyśmy gospodarstwa instytutów naukowo-badawczych, gospodarstwa uczelniane i chcących współpracować prywatnych właścicieli czy dzierżawców dużych gospodarstw, wtedy mamy sieć. Ta sieć może być skutecznym konkurentem dla sieci dilerów, którzy w tej chwili opanowali zaopatrzenie w środki do produkcji. Temu celowi miało służyć również powołanie czy wzmocnienie spółki Green Lab, żeby te gospodarstwa również obniżały koszty poprzez wspólne

zakupy, wspólne strategie, wspólne inwestycje. Myślę, że to jest najważniejszy kierunek na najbliższe lata. Może niekoniecznie zrozumiały przez prezesów spółek, bo lepiej działać samemu, wpisując się w lokalne układy biznesowe.

Natomiast generalnie do nadzoru właścicielskiego należy, aby prowadzić do tego celu. Patrzę tutaj z nadzieją na Marcina Wrońskiego, na KOWR, na ministerstwo. Chodzi o to, aby sieciując duże gospodarstwa, państwowe gospodarstwa oraz wspierając je gospodarstwami instytutów, tak jak wspomniałem – instytutów czy z Balic, czy z Radzikowa, czy z Puław, czy jeszcze innych instytutów – stworzyć sieć, która będzie siecią integrującą polskich rolników wokół tych gospodarstw. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję. Proszę bardzo, proszę się przedstawić.

Prezes Polskiego Towarzystwa Rolniczego Franciszek Nowak:

Franciszek Nowak, Polskie Towarzystwo Rolnicze.

Temat, o którym jest mowa, jest duży i szeroki jak rzeka. A to, że spółki powstały, strategiczne spółki, jak są nazwane, to jest bardzo dobra decyzja. Powiedziałbym, że faktycznie dla strategii niektórych produkcji czy utrzymania pewnych kierunków w hodowli czy w roślinach jest on bardzo istotny. Wysłuchałem wypowiedzi pana ministra i krytyki ze strony pana posła Plockego, który był wiceministrem. Teraz słucham też prezentowanej w jakiś sposób krytyki, ale i chwalenia się pana ministra Ardanowskiego i stwierdzam, że wszyscy mówimy o spółkach, o całym bloku produkcji rolniczej w tej formie, ale nikt tak do końca prawdy nie chciał powiedzieć.

Wydaje mi się, że podstawowym problemem spółek jest kadra, która w chwili obecnej prowadzi spółki. W wielu przypadkach są to ludzie niekompetentni, niemający prawie żadnego związku z rolnictwem. Od tego w ogóle bym zaczął całą wypowiedź. Niektóre spółki z przymusu muszą utrzymywać doradców za niezłe pieniądze, a ci doradcy też nie mają absolutnie żadnych związków z rolnictwem. Gdyby nie to, to wtedy być może warunki finansowe byłyby dużo, dużo lepsze. To, że teraz są takie wyniki finansowe spółek, powiedziałbym, wynika nie z winy ludzi, a pogody. Popadało i wyniki, plony, ceny wzrosły. To jest podstawowa przyczyna poprawiająca warunki spółek.

Mam ponad 1000 ha, zatrudniam 30 ludzi, mam produkcję hodowli bydła mlecznego. Jako prowadzący duże towarowe gospodarstwo nazwałbym to tak: spółki pracują przy dofinansowaniu. Chciałbym zaznaczyć wyraźnie, że przy dofinansowaniu pracują na poziomie średnim i niskim. Gdyby prywatne spółki były tak dofinansowywane, jak są dofinansowywane spółki Skarbu Państwa, to moglibyśmy mówić o bardzo dobrych wynikach.

Moja organizacja skupia głównie prywatne spółki powstałe w latach 1992–1995, które w chwili obecnej, po wejściu ustawy z 2011 r., bardzo nieszczęśliwej, wprowadzonej przez przedstawicieli PSL, a dokładnie przez pana Sawickiego, który ją forował, do rzezi, która w tej chwili się dzieje... To są spółki, które wspólnie ze spółkami strategicznymi Skarbu Państwa i spółkami, spółdzielniami produkcyjnymi oraz dobrymi rolnikami indywidualnymi, którzy już w różny sposób mają powyżej 50 ha i więcej, tworzą cały pakiet potężnej produkcji rolniczej. To produkcja, którą dzisiaj pan prezydent i pan minister, i pan premier chwali – i bardzo dobrze, że przekraczamy około 40 mld zł przychodu ze sprzedaży.

Powinniśmy przy dzisiejszej rozmowie na temat spółek strategicznych w ogóle zastanowić się nad rolnictwem. Jeżeli słucham, że idzie w tej chwili kierunek na gospodarstwa małe i średnie, a likwiduje i rozbija się gospodarstwa dobrze zorganizowane po 20–30 latach przez te same załogi popegeerowskie, tylko w innej formie, po prostu prywatnej, to należałoby przedyskutować, w jakim kierunku idziemy. Czy duże zakłady, które przerabiają polską żywność i sprzedają ją na cały świat, biorą surowiec od 4-hektarowego, 5-hektarowego czy liczącego 15 ha gospodarstwa? Czy ktokolwiek zapytał się GUS – teraz jesteśmy akurat w supermomencie, bo jesteśmy po spisie rolnym – jaka jest struktura polskiego rolnictwa? Na około 1,45 mln gospodarstw tych gospodarstw do 5 ha jest powyżej 1 mln. Czy ta liczba gospodarstw to są gospodarstwa socjalne, które produkują na własne wyżywienie, ewentualnie do sprzedaży lokalnej? Od którego momentu w ogóle powinny być liczone gospodarstwa towarowe, a więc te, które sprzedają, a rodziny żyją z tych gospodarstw?

Przepraszam, że na ten temat i w tym kierunku idę, ale jest okazja, by to powiedzieć, przedstawić panu przewodniczącemu Komisji i panu ministrowi, że polskie rolnictwo dryfuje samo sobie. Nie ma żadnych planów i kierunków, którymi można by wytłumaczyć jednym, drugim i trzecim grupom produkującym żywność, żeby one mogły praktycznie dobrze się rozwijać. Dzisiaj państwo polskie przedłuża umowy dzierżawne spółkom powyżej 1000 ha, które zatrudniają powyżej 50 osób i produkują dużą produkcję rolniczą, na okres roku. Jeżeli ktokolwiek z państwa ma wiedzę o produkcji, o życiu gospodarczym, to wie, jak może takie przedsiębiorstwo, które robi około 8 mln zł do 10 mln zł obrotu rocznie, mieć możliwość funkcjonowania tylko przez 1 rok? To jest tragedia. To świadczy o poziomie kierowania polskim rolnictwem i kierowania w ogóle całą strategią działania.

W tej chwili mamy sytuację Zielonego Ładu. Jak pan Ardanowski powiedział, nie jest jeszcze wiadomo do końca, jak w praktyce ten Zielony Ład będzie wyglądał. Wszyscy się tego boją. Mówimy o zrównoważonym gospodarstwie. Unia Europejska i ochrona środowiska w tej chwili bardzo mocno wprowadza nowe zasady funkcjonowania w rolnictwie, zwłaszcza w ochronie środowiska – dobrostan zwierząt, dobra praktyka rolnicza. Drodzy państwo, tu są potrzebni fachowcy, tu są potrzebni ludzie, którzy wiedzą, o co chodzi. My znamy opowiadaczy, tych wszystkich „spadochroniarzy", którzy tu i ówdzie, gdzieś tam chwytają bardzo ważne stanowiska, bo mają układy. Podejmują decyzje, które niekiedy dla nas, fachowców, są, mówiąc szczerze, śmieszne, a niekiedy też i tragiczne. Jedyne, co potrafią zrobić, to nakładać potężne kary i likwidować to, co się dobrze stworzyło przez ostatnich 30 lat transformacji.

Apelowałbym do pana przewodniczącego i pana ministra rolnictwa, żebyśmy wrócili do Rady Dialogu Społecznego, żebyście mogli państwo więcej słuchać wypowiedzi ludzi praktyki oraz społeczeństwa pracującego na tych, którzy dzisiaj nami zarządzają. W sposób praktyczny rozwijajmy kraj w dobrym kierunku. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo. Czy ktoś z państwa posłów chce zabrać głos? Nie.

Panie ministrze, bardzo proszę o zabranie głosu oraz odniesienie się do uwag i wątpliwości.

Sekretarz stanu w MRiRW Szymon Giżyński:

Szanowni państwo. Wysłuchaliśmy szeregu bardzo szczegółowych uwag. Myślę, że do bardziej konkluzywnych zdań możemy się odnieść na samym końcu posiedzenia Komisji, jeszcze wysłuchując innych prób, idących bardziej w kierunku właśnie uogólnień.

A teraz bym bardzo poprosił pana dyrektora Marcina Wrońskiego, bo jest kilka pytań, które proszą się o natychmiastową odpowiedź, i to w perspektywie bardzo szczegółowej i bardzo konkretnej. Po pierwsze polemicznej, a po drugie na pewno zasługującej na pewne koncepcje i podejście rozwojowe.

Bardzo proszę, panie dyrektorze.

Zastępca dyrektora generalnego Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa Marcin Wroński:

Dziękuję. Panie ministrze, panie przewodniczący, szanowni państwo, po pierwsze odniosę się do pytań i stwierdzeń pana posła Plockego.

Dokapitalizowanie nie jest widoczne w tegorocznym wyniku finansowym, w naszej ocenie efekty dokapitalizowania będą widoczne dopiero za jakieś 2–3 lata. Spółki są obecnie jeszcze w procesie inwestycyjnym i jeszcze go nie zakończyły. Proces systematycznie nadzorujemy. Są to oczywiście bardzo zróżnicowane inwestycje. Spółki przedstawiły nam wcześniej plany inwestycyjne. Proces mamy raportowany co miesiąc. Dostajemy raporty od spółek i na bieżąco śledzimy proces. Ten proces jeszcze się nie zakończył. Tak jak mówiłem, musimy poczekać 2–3 lata na efekty dokapitalizowania.

Jeżeli chodzi o nasze spółki, spółki roślinne i ich wyniki finansowe, to niestety muszę stwierdzić, że nasze spółki jako spółki duże pod względem areału i jako spółki, które są własnością Skarbu Państwa, są w pewien sposób pokrzywdzone. Spółki są pokrzywdzone przez system dopłat, zostały też pokrzywdzone przez zmianę ustawy nasiennej. Przez ostatnie lata były też mniejsze wpływy z licencji, z opłat do spółek roślinnych,

które produkują materiał siewny. Przy pomocy suszowej również. Powiedzmy, że takie procesy też bardziej negatywnie odbijają się na dużych spółkach niż na mniejszych gospodarstwach.

Jeżeli chodzi o spółki końskie, to nieprawdą jest, że nie ma wyszczególnionych wartości dokapitalizowania w materiale przedstawionym na posiedzenie Komisji. Informacje są na str. 17 i mogę je podać. Stadnina Koni Liski w pierwszej transzy dostała 6 mln zł, Stadnina Ogierów w Łącku – 5 mln zł, Stadnina Koni Racot – 7 mln zł, Stado Ogierów Starogard Gdański – 6 mln zł, Stadnina Koni Janów Podlaski – 7,4 mln zł, Stadnina Koni Iwno – 3,6 mln zł i Stadnina Koni Prudnik – 3 mln zł.

Tylko należy zwrócić też uwagę na to, że inwestycje nie są tylko i wyłącznie przeznaczone na konie, bo jak państwo sami doskonale wiecie, stadniny bardzo często nazywają się stadninami, ale też drugą główną gałęzią ich działalności jest produkcja mleka, hodowla bydła mlecznego. Bardzo często inwestycje są podzielone i na sprawy związane z hodowlą koni, i z produkcją bydła, jak również z produkcją roślinną.

Następnie chodziło też o wyniki. Chcę powiedzieć o wynikach finansowych dwóch wymienionych spółek końskich. Mamy od ponad 1,5 roku COVID-19 i to też niestety odbija się na naszych wynikach, jeżeli chodzi o sprzedaż koni. Poprzednia aukcja koni Pride of Poland była gorsza. W naszej ocenie mogła być lepsza, ponieważ po pierwsze było mniejsze zainteresowanie ze względu na to, że dużo osób z zagranicy nie przyjechało na aukcję właśnie ze względu na covid.

Jest też druga rzecz, bardzo ważna, a mianowicie nie odbywają się championaty, konkursy. To też wpływa na sytuację, bo konie, nie mogąc w nich brać udziału, nie mogą zdobywać tytułów, nagród. W ten sposób konie robią się też mniej rozpoznawalne i są mniej utytułowane. To są dwa elementy. Trzeci element oczywiście jest taki, że od wielu lat widzimy duży rozwój profesjonalnej hodowli koni, szczególnie w Stanach Zjednoczonych, w krajach arabskich. Koni jest więcej na rynku, niż było kiedyś, więc wartość koni też się systematycznie obniża. Oczywiście wzrost postępu genetycznego przy hodowli ma też duży wpływ na sytuację.

Następne pytanie, do którego chciałem się odnieść, to jest sprawa przekazania spółek kowrowskich do Ministerstwa Aktywów Państwowych celem stworzenia holdingu spożywczego. Na chwilę obecną jesteśmy przygotowani do przekazania grupy Elewarr. Ustalamy z MAP szczegóły. Uważamy, że przekazanie powinno się odbyć w miarę szybko. Jeżeli chodzi o pozostałe spółki, to też nad tym pracujemy. Chcemy dołożyć wszelkich starań, ponieważ nie chcemy, żeby w przyszłości ktoś zarzucił, że ten proces był przeprowadzony w jakiś sposób nieprawidłowy lub też z takimi, że tak powiem, znamionami. Nie chcemy, żeby ktoś mógł podważyć funkcjonowanie i powstanie holdingu spożywczego. A zatem na pewno wszystkie prace są realizowane i prawdopodobnie, tak jak mówię, w pierwszej kolejności to będzie grupa Elewarr, do której przekazania praktycznie jesteśmy przygotowani. W drugiej części – dalsze spółki kowrowskie, spółki hodowlane.

Jeżeli chodzi o pytanie pana przewodniczącego Gołębiowskiego – nie, nie posiadam symulacji suwerenności żywnościowej.

Jeżeli chodzi o pytania pana prezesa Nowaka, to wszyscy mamy problemy z zarządami, z kadrą, nie tylko z kadrą zarządzającą, ale również do pracy w spółkach. W naszych spółkach wynagrodzenia prezesów są o wiele niższe niż w spółkach na rynku prywatnym, komercyjnym. To jest też pewna bariera do pozyskiwania osób. Na pewno też doskonale wiemy, że absolwentów kierunków rolniczych od wielu, wielu lat systematycznie ubywa w Polsce, dlatego też kadry jest mniej. Systematycznie weryfikujemy zarządy, dlatego też niekiedy są dokonywane zmiany przez Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa. Jeżeli chodzi o doradców prezesów, to są to naprawdę sporadyczne przypadki, ale o zatrudnieniu sobie doradców już decyduje prezes danej spółki, a nie decyduje KOWR. To by było chyba na tyle. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję. Zamykam dyskusję.

Przechodzimy do trzeciego punktu porządku dziennego. Proszę pana ministra o przedstawienie informacji. Bardzo proszę.

Sekretarz stanu w MRiRW Szymon Giżyński:

Dziękuję uprzejmie. Ponieważ trzeci punkt zawiera w sobie cały potencjał, związany z bardzo szczegółową, konkretną informacją, która też zmierza w kierunku pewnych bardzo szczegółowych i konkretnych postulatów, to od razu bym poprosił pana przewodniczącego o to, żeby mogła zabrać głos pani dyrektor Joanna Trybus z Departamentu Rynków Rolnych, właśnie w informacyjnym, czysto informacyjnym charakterze.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, pani dyrektor. Oddajemy pani głos.

Zastępca dyrektora Departamentu Rynków Rolnych Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi Joanna Trybus:

Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, zacznę od kilku informacji dotyczących danych statystycznych w odniesieniu do przemysłu spirytusowego w Polsce. Rocznie produkujemy napoje spirytusowe na poziomie 300 mln litrów, z czego około 70% stanowi wódka. Bilans handlu zagranicznego napojami spirytusowymi za rok ubiegły mamy ujemny, czyli więcej importujemy, niż eksportujemy zarówno pod względem ilości, jak i wartości. Odpowiednio jest to 28 mln litrów i 150 mln euro. Jesteśmy największym producentem wódki w Unii Europejskiej i czwartym na świecie.

Jeśli chodzi o liczbę przedsiębiorców, to minister rolnictwa i rozwoju wsi prowadzi rejestry działalności regulowanej i zgodnie z danymi zawartymi w rejestrach w zakresie wyrobu alkoholu etylowego mamy zarejestrowanych 470 przedsiębiorców, z czego czynnie wyrób alkoholowy etylowy produkuje niespełna 100 gorzelni. Jeśli chodzi o wyroby napojów spirytusowych, w rejestrze znajduje się 146 podmiotów, z czego połowa produkuje napoje spirytusowe w ilości do 10 tys. litrów alkoholu stuprocentowego.

Prawie wszystkie surowce wykorzystywane do produkcji napojów spirytusowych pochodzą z Polski. Do ich produkcji przeznacza się głównie zboża – około 500 tys. ton rocznie, jak również ziemniaki – około 50 tys. ton rocznie. Polska posiada zarejestrowane w Unii Europejskiej dwa oznaczenia geograficzne, z czego najważniejszym jest „Polska Wódka"; jest to oznaczenie wpisane wprost do traktatu akcesyjnego.

Jeśli mówimy o przepisach dotyczących napojów alkoholowych, to należy mieć na uwadze złożoność przepisów, a mianowicie przepisy znajdują się w kompetencji kilku resortów: Ministerstwa Finansów – w odniesieniu chociażby do składów podatkowych czy podatku akcyzowego; Ministerstwa Zdrowia – w zakresie sprzedaży detalicznej, reklamy czy przeciwdziałania alkoholizmowi; Ministerstwa Rozwoju i Technologii – w zakresie zezwoleń sprzedaży hurtowej i działalności gospodarczej oraz Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi – odnośnie do zagadnień związanych z wpisem do rejestrów działalności regulowanej i ze znakowaniem.

Produkcję alkoholu etylowego lub napojów spirytusowych może prowadzić wyłącznie przedsiębiorca, zgodnie z ustawą – Prawo przedsiębiorców, po dokonaniu odpowiedniego wpisu do rejestru działalności regulowanej. Wymagania odnośnie do wpisu zawarte są w dwóch ustawach: w ustawie o wyrobie napojów spirytusowych oraz o rejestracji, ochronie oznaczeń geograficznych napojów spirytusowych. Drugi akt prawny to ustawa o wyrobie alkoholu etylowego oraz wytwarzaniu wyrobów tytoniowych. Bez wymaganego wpisu do rejestru działalności regulowanej nie można produkować alkoholu przez destylację po fermentacji nawet na własne potrzeby. Producenci rolni będący przedsiębiorcami mogą uzyskać wpis w wyżej wymienionych rejestrach, ale przepisy nie przewidują dla nich uproszczeń. Uzyskanie wpisu wiąże się z poniesieniem jednorazowej opłaty. Jest to kwota 11 610 zł w przypadku produkcji alkoholu bez limitu. W ramach limitu do 10 tys. litrów jest to kwota dziesięciokrotnie niższa.

Obecnie w ministerstwie procedowana jest zmiana ustawy o wyrobie napojów spirytusowych. Ma to związek z wdrożeniem przepisów UE w zakresie m.in. nadzoru nad procesem leżakowania napojów spirytusowych. Obecnie projekt znajduje się na etapie uzgodnień międzyresortowych i konsultacji społecznych. W projekcie ustawy nie regulujemy kwestii produkcji niewielkich ilości alkoholi z własnych surowców, gdyż powyższe zagadnienia wymagają pogłębionej analizy pod względem zgodności z prawem unijnym i odpowiednimi przepisami prawa krajowego w zakresie chociażby bezpieczeństwa pro-

dukcji, kontroli pod względem jakości handlowej, banderolowania, kontroli akcyzowej, sprzedaży hurtowej i detalicznej, przeciwdziałania alkoholizmowi, znoszenia obciążeń administracyjnych oraz znakowania napojów spirytusowych. Jesteśmy zobligowani terminem do wdrożenia przepisów unijnych, stąd tylko te kwestie są regulowane w projektowanej ustawie.

Krajowe przepisy dotyczące podatku akcyzowego nie wprowadzają obniżonej stawki podatku akcyzowego dla prawnie i ekonomicznie niezależnych gorzelni wytwarzających do 1 tys. litrów alkoholu stuprocentowego w skali roku w odniesieniu do możliwości sprzedaży. Taka możliwość jest zawarta w przepisach unijnych. Na sali mamy obecnych przedstawicieli Ministerstwa Finansów i rozumiem, że będą mogli odnieść się do poruszonej kwestii.

Gorzelnie rolnicze czy sadownicy pragnący rozpocząć produkcję okowit czy destylatów w chwili obecnej nie mają możliwości ich sprzedaży, gdyż zgodnie z ustawą o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi wprowadzanie do obrotu wyrobów alkoholowych przebiega w poniższej kolejności. Producent w pierwszej kolejności jest zobowiązany dostarczyć wytworzony napój spirytusowy, np. okowitę, do podmiotu, który posiada stosowne zezwolenie na obrót hurtowy takimi napojami alkoholowymi.

A następnie podmiot, który posiada takowe zezwolenie, czyli na obrót hurtowy, zaopatruje podmioty posiadające odpowiednie zezwolenie na sprzedaż detaliczną napojów alkoholowych, czyli sklepy czy restauracje. Zgodnie z przepisami dotyczącymi rolniczego handlu detalicznego napoje alkoholowe nie mogą być wytwarzane w ramach rolniczego handlu detalicznego z uwagi na ich szczególny charakter, chociażby w zakresie prowadzenia działalności regulowanej.

Reasumując, obecnie obowiązujące przepisy nie przewidują uproszczeń czy ułatwień dla wyrobu niewielkich ilości napojów spirytusowych z surowców pochodzących z własnych upraw. Aby rolnik mógł produkować, musi uzyskać status przedsiębiorcy, dokonać wpisu do rejestru działalności regulowanej, posiadać zezwolenie na sprzedaż hurtową i detaliczną napojów spirytusowych, co wiąże się automatycznie z ponoszeniem opłat, a cała produkcja odbywa się pod nadzorem celno-skarbowym. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję. Otwieram dyskusję. Proszę. Ministerstwo Finansów, bardzo proszę.

Zastępca dyrektora Departamentu Podatku Akcyzowego Ministerstwa Finansów Iwona Pylak:

Szanowny przewodniczący, Wysoka Izbo. Odnosząc się do tego, co powiedziała pani dyrektor, niewprowadzenie regulacji obniżenia o 50% stawki podatku akcyzowego na okowitę, m.in. na wyroby, które są wytwarzane w gorzelniach lub...

Głos z sali:

Nic nie słychać.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo prosimy, żeby przysunąć bliżej mikrofon.

Zastępca dyrektora Departamentu Podatku Akcyzowego MF Iwona Pylak:

Chciałabym wskazać, że minister finansów przez wszystkie lata realizował bardzo wiele inicjatyw mających na celu wsparcie przedsiębiorców i rolników. Natomiast krajowe przepisy dotyczące podatku akcyzowego nie wprowadziły obniżonej stawki podatku akcyzowego w prawnie i ekonomicznie niezależnych gorzelniach wytwarzających do 1 tys. litrów alkoholu stuprocentowego w skali roku, ponieważ taka możliwość, którą generalnie dają nam teraz przepisy nowej dyrektywy, na tamtym etapie nie była możliwa.

Nie była możliwa, ponieważ wielokrotnie było prowadzonych wiele uzgodnień i analiz, a zarówno przepisy zdrowotne, jak i przepisy prawa krajowego w zakresie akcyzy, jak również podmiotów, które były w danym okresie na rynku, nie uzasadniały wprowadzenia takiej regulacji. Decyzja ministra finansów o niewprowadzeniu do porządku prawnego prawa krajowego tej regulacji z dyrektywy wynikała z głębokiej analizy.

Głównym czynnikiem, który przeważył za taką decyzją, był fakt, że ta obniżka w żaden sposób w tamtym okresie nie wpłynęłaby na rozwój lokalnego polskiego rynku,

a tak naprawdę byłaby wsparciem rynku Czech i Słowacji, ponieważ w tamtym okresie jedynym beneficjentem proponowanego rozwiązania były małe gorzelnie, już funkcjonujące u naszych południowych i zachodnich sąsiadów.

A drugim aspektem, który minister finansów wziął pod uwagę, podejmując taką decyzję, był fakt, tak jak wspomniałam wcześniej, że przepisy regulujące wydane przez ministra zdrowia jednoznacznie wskazywały to, co powiedziała pani dyrektor. Otóż wyprodukowany wyrób, względem którego miała być zastosowana obniżka, nie mógłby być sprzedawany bezpośrednio klientowi, a jedynie poprzez hurtownika. A to z kolei oznaczało, że przedmiotowe regulacje nie będą miały bezpośredniego wpływu i nie będą dawały zysku rolnikom, tylko tak naprawdę zyski będą miały inne podmioty, czyli hurtownie, które będą pośredniczyły w obrocie wyrobów alkoholowych do konsumenta ostatecznego. To są właściwie główne założenia.

W chwili obecnej wprowadzamy pewne regulacje, wychodząc naprzeciw oczekiwaniom sadowników oraz krajowych przedsiębiorców. Wyszliśmy z inicjatywą i procedujemy zmiany ustawy o podatku akcyzowym. Przedmiotowy projekt aktu prawnego w chwili obecnej jest w komisji spraw europejskich. W projekcie jest zaplanowane wprowadzenie pozytywnych zmian prawnych mających wpływ na zwiększenie produkcji alkoholi z surowców rolniczych. Wprowadzono też m.in. możliwość stosowania obniżonej stawki akcyzy o 50% w stosunku do stawki podstawowej podatku od wina i napojów fermentowanych produkowanych przez niezależnych, małych producentów wina i napojów fermentowanych. Zakładamy wprowadzenie możliwości stosowania obniżonej stawki akcyzy o 50% w stosunku do stawki podstawowej podatku akcyzowego od wyrobów pośrednich produkowanych przez niezależnych, małych producentów tych wyrobów.

Procedowana ustawa określa obniżoną stawkę podatku akcyzowego…

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Drodzy państwo, naprawdę nawet ciężko się słucha, jak są rozmowy na sali. Proszę, jeżeli ktoś chce porozmawiać, to może wyjść na korytarz. Wiem, że o alkoholu ciężko się słucha. Naprawdę jeżeli ktoś chce porozmawiać, to może wyjść.

Zastępca dyrektora Departamentu Podatku Akcyzowego MF Iwona Pylak:

Bardzo dziękuję.

Tak jak już wspomniałam, w procedowanej ustawie określono stawkę podatku akcyzowego obniżoną do 3138 zł od hektolitra alkoholu etylowego stuprocentowego zawartego w gotowym wyrobie w odniesieniu do alkoholu etylowego produkowanego przez gorzelnie należące do producentów owoców produkujące rocznie ponad 10 hektolitrów alkoholu etylowego z owoców dostarczanych im przez producentów owoców pochodzących z ich upraw. Dotyczy to upraw własnych lub upraw osób z nimi zamieszkujących i utrzymujących się wspólnie. Stosowanie obniżonej stawki, co jest według nas bardzo istotne, jest ograniczone do 30 litrów alkoholu etylowego stuprocentowego rocznie dla producenta owoców, osób z nim zamieszkujących i utrzymujących się wspólnie, przeznaczonego wyłącznie do jego konsumpcji własnej.

Chciałabym jeszcze powiedzieć, że rozwiązania, które już funkcjonują w ustawie o podatku akcyzowym, jak również te, które po zakończeniu procesu legislacyjnego wejdą do porządku prawnego, w ocenie Ministerstwa Finansów przyczynią się znacząco do poprawy opłacalności produkcji sadownictwa. Tak jak już powiedziałam, minister finansów przez wszystkie lata prowadzi politykę wspierającą rolników. Jest to również polityka poszanowania, że tak powiem, równości i skuteczności. Dlatego też we wcześniejszych latach wprowadzenie tego rozwiązania systemowego, które wprowadzamy teraz, właśnie z tych pobudek i z tych przyczyn nie mogło być zastosowane. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję, pani dyrektor. Bardzo proszę, otwieram dyskusję. Tak właśnie myślałem, bardzo proszę, panie ministrze, panie pośle. Bardzo proszę.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Panie przewodniczący, czuję się wręcz wywołany do głosu, dlatego że zaproponowałem ten temat. Dziękuję prezydium za przyjęcie tematu i za to, żeby ten trudny temat, który najczęściej wywołuje i emocje, i czasami uszczypliwości, jednak podjąć również w obecnej kadencji Sejmu.

Rozmawiamy o alkoholu i o rolnictwie. Alkohol budzi wielkie emocje, bo może być przyczyną ludzkich nieszczęść. To jest oczywiste, bo alkoholizm jest chorobą, którą chcemy ograniczać. Każdy odpowiedzialny polityk musi stawiać taki cel, ale z drugiej strony alkohol jest wytworem rolnictwa i sam w sobie nie powinien być stygmatyzowany. Nie powinien być w jakiś sposób krytykowany, lekceważony, ewentualnie traktowany właśnie w postaci różnych uśmiechów, półuśmiechów. Jest to produkt, który w historii Polski, w historii Słowiańszczyzny odgrywał ważną rolę. Gorzelnie, których kiedyś było bardzo dużo, były ważnym elementem rozwoju rolnictwa. Pozwalały zagospodarowywać produkty, surowce, które do niczego innego się nie nadawały, ewentualnie uległy uszkodzeniu, przemarzły, porosły itd. Dlatego uważam, że poważna rozmowa o alkoholu nie jest niczym złym, jest jak najbardziej dyskusją odpowiedzialnych ludzi, odpowiedzialnych za rozwój rolnictwa.

Przejdźmy do meritum. W wielu krajach Europy, w wielu krajach UE są różnego rodzaju rozwiązania, które się trochę różnią w każdym kraju. Są rozwiązania, które pozwalają rolnikom ze swoich surowców, w szczególności dotyczy to producentów owoców, wytwarzać również alkohole, a te alkohole są w szczególny sposób traktowane przez system podatkowy. W niektórych krajach to są stare przywileje, np. jeszcze królowej Teresy w Austrii, która pozwoliła rolnikom produkować alkohol na swoje potrzeby bez podatku do jakiejś określonej ilości. W niektórych krajach są inne rozwiązania.

W Polsce rozmawiamy o tym już od wielu lat. Była również powołana podkomisja, w której pracowała część posłów – patrzę na Janka Dudę i wielu innych. Spotykaliśmy się wielokrotnie, przedstawiając rozwiązania i pewne korzyści, które wyniknęłyby z tego rozwiązania dla rolnictwa. Oczywiście pod kontrolą, żeby się nie okazało, jak ktoś mi kiedyś zarzucił, że zajmuję się promowaniem bimbrownictwa, bo łatwo formułować takie kalumnie, takie zarzuty. Pod kontrolą, która m.in. musi dotyczyć jakości produkowanego, destylowanego alkoholu. Chodzi o to, aby jednak pozwolić, żeby rolnicy w Polsce również mogli działać poprzez system usługowych destylarni. Podkreślam – usługowych destylarni.

Nigdy nie zaproponuję, żeby to się odbywało w poszczególnych gospodarstwach, bo konsekwencje byłyby dramatyczne, ale w niedużych destylarniach pod kontrolą, tak żeby rolnicy mogli produkować również określoną ilość alkoholi, które nazywamy destylatami, okowitą czy też wytwarzanymi z nich lub innego alkoholu nalewkami. Nie tylko na potrzeby własne, ale również powinno się podejść do tematu odpowiedzialnie. To jest produkt regionalny, tradycyjny, który przez rolników powinien również być sprzedawany jako źródło dochodu dla rolników. W szczególności pewnie będzie to dotyczyć sadowników i nie ma nic w tym złego. Produkt ten również stanowiłby źródło dodatkowych dochodów dla rolnictwa.

Takie rozwiązania, dopuszczane przez Unię Europejską, funkcjonują na Słowacji, w Czechach, na Węgrzech, w Austrii. Polacy wyjeżdżający na wczasy za granicę bardzo często jako upominek przywożą palinkę, śliwowicę, gruszkowicę itd. Dlaczegóż w Polsce tak nie można?

Spotkały mnie już różne zarzuty, m.in. ze strony jednego z biskupów, że promuję rozpijanie narodu jak kiedyś zaborca rosyjski. A to znaczy, że ktoś nic nie rozumie z tego, czemu to miałoby służyć. Jeszcze raz powtórzę – pod kontrolą. Jestem przekonany, że rozwiązania w tej materii powinny być, a próby, które wcześniej podejmowaliśmy, powinny być podstawą do nawiązania i kontynuowania wypracowanych rozwiązań, sugerowanych już wtedy przez naszą podkomisję. Argumenty były takie, żeby tego nie dotykać, bo jakieś kolejne wybory się zbliżały, już nawet nie pamiętam które.

Głos z sali:

Do parlamentu. Zawsze są jakieś.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

No to zawsze będą jakieś wybory. Natomiast może teraz jest czas, bo do wyborów jeszcze trochę czasu mamy, żeby jednak podjąć temat.

Drugi temat, temat obok, ale bardzo ściśle związany z naszym tematem. Otóż jeżeli mamy w Polsce absolutnie wadliwy system akcyzy na piwo – na to, co piwo udaje, a de facto piwem nie jest – to nigdy nie przebijemy się na przykład z poważną produkcją cydru i perry. Nie przebijemy się, ponieważ sposób opodatkowania cydru i perry, pomimo tego, że Ministerstwo Finansów… Pani dyrektor już nie ma, ale jest pan minister. Ale były pewne ułatwienia, to trzeba przyznać. Natomiast nie będziemy w stanie rozwinąć produkcji cydru ani perry (perry to jest cydr z gruszki, jeśli ktoś nie wie), ponieważ będzie wypierany przez absolutnie preferencyjnie traktowane napoje szumnie nazywane piwem, które z piwem niewiele mają wspólnego – napoje alkoholizowane spirytusem, udające piwo.

A jaką korzyścią byłoby przetwarzanie znacznej części jabłek przemysłowych na cydr, który ma również właściwości prozdrowotne. Jest bardzo popularny w całej Europie Zachodniej. Trudno sobie wyobrazić posiłek w zachodniej Francji, we Włoszech czy w Anglii bez cydru do obiadu. Byłoby to wybawienie dla polskiego sadownictwa w części jabłek przemysłowych.

Przypomnę, że w obecnym roku będzie podobny zbiór jak w 2018 r. Kto podejmie decyzję o uruchomieniu jakichś form interwencji państwowej? Takich, które podjąłem w 2018 r., narażając się na kalumnie, ataki itd. Gdybyśmy mieli rozbudowany system produkcji cydru, a nawet docelowo również calvadosu, to w tym momencie zagospodarowujemy wszystko, co w polskich sadach będzie nadwyżką ponad owoce deserowe. To, co nie będzie możliwe do sprzedaży w postaci produktów świeżych czy też magazynowanych owoców deserowych – wszystko powinno być przerabiane m.in. na ten produkt, który się nie psuje.

Ten produkt może być realną alternatywą i jest również o wiele słabszy pod względem zawartości alkoholu od piw, a piwa w Polsce są jednymi z najmocniejszych w Europie. są Dane są dramatyczne. Może dobrze, żeby wszyscy posłowie zapoznali się z nimi. Chodzi o dane dotyczące piwa w Polsce: 55% alkoholu w Polsce jest w tej chwili wypijane w piwie czy w czymś, co piwo udaje. Sposób rozliczania akcyzy poprzez wskaźnik Plato preferuje właśnie te napoje jako bardzo tanie, a jednocześnie marnej jakości. To nie jest bez znaczenia. To nie jest bez znaczenia i myślę, że wszyscy, którzy wiedzą o tym, że kapitał ma narodowość, wiedzą i o tym, iż 80% rynku piwa w Polsce mają trzy koncerny zachodnie. A my, rozwijając produkcję cydru i rolniczego, regionalnego alkoholu, moglibyśmy również dość skutecznie zapewnić dochody polskim rolnikom.

Nie wiem, jak to procedować, panie przewodniczący, bo to jest trochę głos wołającego na puszczy. A jednocześnie zdaję sobie sprawę, że po mojej wypowiedzi na temat piwa jutro będzie kolejny list otwarty, jak to było w 2019 r., i twierdzenie, że chcę niszczyć piwo w Polsce i jeszcze zabierać miejsca pracy, o które walczą związki zawodowe. Spodziewam się, że takie reakcje mogą być. Ale jeżeli jesteśmy odpowiedzialnymi politykami, jeżeli myślimy o polskiej gospodarce, a nasza grupa w szczególności o polskim rolnictwie, bo to jest nasza powinność, nasz obowiązek, to tematu nie możemy odkładać *ad calendas graecas*. Musimy się sprawą zająć.

Nie wiem, może jest potrzebne reaktywowanie grupy, która zajmowała się tematem? Może trzeba zacząć prowadzić bardziej intensywne prace z Ministerstwem Finansów? Ministerstwo Rolnictwa jest do tego przygotowane. Szkoda, że Krzysztofa nie ma już wśród nas, bo miał dużą wiedzę na ten temat i właściwie od niego moglibyśmy się uczyć – mówię o jednym z pracowników, Krzysztofie Potockim, który niedawno zmarł. Ale powinniśmy w tej chwili podjąć pewne zaniechane działania, które kilka lat temu były mocno zaawansowane. Jak nie teraz, to kiedy? Jak nie my, to kto? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, pan poseł Duda.

Poseł Jan Duda (PiS):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. W kwestii uzupełnienia – rzeczywiście z ustawą byliśmy daleko i to przede wszystkim dzięki dużej pracy, dużemu wysiłkowi pracownika Ministerstwa Rolnictwa, pana Krzysztofa Potockiego. Pracowałem z nim przez wiele, wiele miesięcy. Byliśmy już bardzo, bardzo, bardzo blisko.

Myślę, że nie zdradzę jakiejś tajemnicy, jeśli powiem, że chcieliśmy rekompensować te ubytki, które byłyby spowodowane obniżeniem akcyzy czy zezwoleniem na produkcję alkoholu bez akcyzy w gospodarstwach. Zaproponowałem wtedy, że możemy to zrekompensować zwiększeniem opodatkowania „małpek" – i jedyne, co pozostało, to właśnie „małpki". Rozmawiałem o tym z Ministerstwem Zdrowia i zaproponowałem im to rozwiązanie, bo to uważałem za zagrożenie, jeżeli chodzi o rozpijanie społeczeństwa.

O piwie wspomniał już minister Ardanowski. Zwrócę państwu uwagę tylko na jedną rzecz. Tak straszliwie pracujemy nad tym, żeby wypromować straże pożarne i doposażyć. Proszę zobaczyć, co robią koncerny ze strażami pożarnymi. Widzieliście reklamę piwa i straże pożarne? Na co dzień to leci, bez przerwy. Wykorzystywane jest do spodu. A to my inwestujemy w straże pożarne w zupełnie innym celu. To jest już normalnie bezczelność ze strony dużych koncernów piwiarskich.

Jest jeszcze jedna rzecz: w tej chwili co prawda powstała podkomisja do pracy nad ustawą, która ma wprowadzić pewne ułatwienia – jestem członkiem tej podkomisji. Ale powiem szczerze, że nie bardzo widzę możliwości, żeby na bazie tego projektu zrobić coś sensownego. Tam jest pomijany jeden element, o którym dzisiaj też nie wspominał minister, a mianowicie to jest sprawa legalizacji nalewek produkowanych na spirytusie akcyzowanym. Przecież mamy taką sytuację, że rozwijamy koła gospodyń. Chcemy, że tak powiem, uruchomić, nazwijmy to, kulturalno-gastronomiczną bazę, opartą na kołach gospodyń wiejskich na wsi. Natomiast nie możemy sprzedać nalewek wyprodukowanych z legalnie zakupionego, akcyzowanego spirytusu. To jest naprawdę...

My to w tamtej ustawie przewidzieliśmy – akcyza legalizacyjna i możemy normalnie sprzedawać. A coraz więcej ludzi wraca do takich produkcji, na razie bawiąc się, ale może to być również jakimś dochodem, a na pewno urozmaiceniem tego, co się na wsiach dzieje, tj. festynów, spotkań, różnego typu właśnie imprez kulturowych na wsi.

A więc jest sprawa powrotu do tematu, jeżeli chodzi o ułatwienia w produkcji czy to niskoprocentowych alkoholi, jak cydr, perry, czy już destylatów z tych alkoholi, a zwłaszcza... Bo jest następny problem – ustawa winiarska. Winiarz nie może przerobić wina, które się nie nadaje, czyli sfermentowanego produktu, na alkohol, którego by używał do odkażania, bo to się w winiarstwie robi. Używa się tego alkoholu po prostu do odkażania. Już nie mówię o produkcji grappy. Nie mówię o produkcji grappy, tylko mówię o normalnym spirytusie, który służy przy produkcji wina do odkażania naczyń.

Tak że naprawdę jest to niezmiernie ważne, panie przewodniczący, żebyśmy się nad problemem poważnie pochylili. Może ta kadencja to będzie kadencja, w której uda nam się w tym obszarze coś zrobić. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję.

Proszę bardzo, przewodniczący Gołębiowski.

Zastępca przewodniczącego ZZR „Ojczyzna" Mariusz Gołębiowski:

Panie przewodniczący, panie ministrze, mam dwa pytania dotyczące gorzelni, które bardzo dobrze funkcjonowały jeszcze kilkanaście lat temu, a ich właścicielem w dużej mierze jest Skarb Państwa, bo zostały częściowo wydzierżawione. Jaka jest jeszcze skala własności gorzelni, które były w każdym powiecie i produkowały spirytus właśnie z odpadów rolniczych? Ile jest gorzelni w zasobie Skarbu Państwa? Czy jest taka wiedza?

Pytanie jeszcze à propos gorzelni jest takie: czy właśnie podczas pandemii covidu korzystanie ze spirytusu nie mogłoby spowodować jego produkcji? Czy poprzez jakąś specustawę dotyczącą kwestii covidowych, czy to nie mogłoby przyspieszyć tego procesu i spowodować produkcję spirytusu w Polsce? Przecież spirytus jest potrzebny do odkażania rąk i innych rzeczy przy panującej epidemii. I jeszcze… Nie, dziękuję bardzo. To wszystko.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo. Proszę bardzo.

Prezes zarządu Stowarzyszenia Polska Wódka/Polish Vodka Association (PVA) Andrzej Szumowski:

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, Andrzej Szumowski, jestem prezesem Stowarzyszenia Polska Wódka, wiceprzewodniczącym Rady Głównej Związku Pracodawców Polski Przemysł Spirytusowy. Jestem też, z czego najbardziej jestem dumny, prezesem Fundacji Muzeum Polskiej Wódki.

Szanowni państwo, o alkoholu można mówić poważnie, tak jak przy alkoholu można rozmawiać poważnie. Przyszliśmy na posiedzenie Komisji, aby posłuchać opinii na temat branży spirytusowej i bardzo serdecznie dziękuję Ministerstwu Rolnictwa za przygotowanie informacji. Ale szczególnie chciałbym podziękować obu panom posłom, panu posłowi Ardanowskiemu i panu posłowi Dudzie, za bardzo mądre wypowiedzi. W zasadzie wszystko, co mądre, zostało już powiedziane, więc mnie nie pozostaje nic innego, jak spróbować państwa zainteresować innymi aspektami.

Akcyza, akcyza i jeszcze raz akcyza. Abyśmy mogli spokojnie mówić o tym, że godni jesteśmy trzeciej dekady XXI wieku, a nie 1982 r., czyli wprowadzenia w stanie wojennym ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi. Powinniśmy uznać, że C_2H_5OH jest takie samo w piwie, w winie, w cydrze czy w mocnych alkoholach. Mistrz pięści Jerzy Kulej mawiał, że nie ma ludzi odpornych na ciosy, są tylko źle trafieni. To jest kwestia ilości. Chcę podkreślić, że osiem piw równa się pół litrowi wódki, a jakże łatwo skonsumować osiem piw, nie zdając sobie sprawy, że właśnie skonsumowaliśmy w sposób niezwykle kulturalny równowartość pół litra wódki.

Natomiast padły z ust pana posła Krzysztofa Ardanowskiego słowa na temat tradycji, kultury, historii. Proszę państwa, alkohol jest elementem naszej tradycji, historii, kultury, i to nie tylko naszego kraju. Był znany w Ameryce Południowej, zanim pan Krzysztof – tym razem – Kolumb odkrył ten kontynent. Za czasów Majów, Inków, Azteków alkohol był produkowany, konsumowany i towarzyszył w uroczystościach religijnych. Nie ma w zasadzie żadnego kraju na świecie, gdzie alkoholu by nie było. Poza oczywiście krajami, w których z powodów religijnych, prawnych nie może być sprzedawany. Notabene chcę podkreślić, że Polska jest jedynym znanym mi krajem na świecie, w którym nie ma instytucji państwowych promujących świadomie polskie wyroby spirytusowe.

Stawiam tezę i czekam na odpór ze strony zgromadzonych, że polska wódka jest ciągle najbardziej globalnym polskim produktem za granicą. Tak, chciałbym dożyć czasów, że będziemy tak samo promowali polską wódkę, jak Szkoci promują szkocką whisky. Królowa brytyjska podczas wizyty u papieża Franciszka z dumą prezentowała butelkę szkockiej whisky i nic w związku z tym się nie stało.

Jeżeli sięgniemy do naszej literatury, poezji, to wszak nie kto inny, tylko wielki polski wieszcz Adam Mickiewicz i nie gdzie indziej, tylko w „Panu Tadeuszu", w księdze „Uczta" napisał: „Mężczyznom dano wódkę; wtenczas wszyscy siedli i chołodziec litewski milczkiem żwawo jedli". Jakoś nie jest na cenzurowanym Adam Mickiewicz, a zatem można? Można. Pisał Kościuszko, pisał Brzechwa, pisał Tuwim. No, było trochę o koniu, nie byłoby tradycji wsiadanego i strzemiennego, gdyby nie polska wódka, która – uwaga – ma około 500 lat tradycji.

Ale mówiąc o polskiej wódce, muszę podkreślić, że mamy oto, co jest w dokumencie przygotowanym przez Ministerstwo Rolnictwa, chronione oznaczenie geograficzne. To właśnie 13 stycznia w 2013 r. weszła w życie ustawa określająca definicję polskiej wódki. Miała to być i jest odpowiedź na unijną definicję wódki, która zakłada, że można produkować wódkę z każdego surowca pochodzenia rolniczego, co jako żywo nijak nie pasuje do naszej słowiańskiej tradycji. Można produkować z marchwi, z cebuli, z owoców itd.

Wspomniane też jest w dokumencie i powiem szczerze, że zgadzam się w całości z wnioskami, które są przedstawione w materiale Ministerstwa Rolnictwa – jest to element kulturotwórczy. Również produkcja okowit, produkcja destylatów z owoców mogłaby przyczynić się do rozwoju turystyki. Jest takie pojęcie w zachodniej Europie – *spirits tourism*. Bo cóż to jest *spirits tourism*, jak nie zwiedzanie szkockich destylarni czy

domów koniaków? Aby to lepiej zrozumieć, już dzisiaj wszystkich państwa zapraszam do Muzeum Polskiej Wódki w warszawskim Koneserze.

Proszę państwa. Jeżeli zaś chodzi o możliwość sprzedaży, to ja bym jeszcze podkreślił jedną rzecz, bo wyprodukować można. Wypromować jest trudno, ale też jest to możliwe. Natomiast nawet przy możliwości sprzedaży, która dzisiaj nie istnieje, jest coś takiego jak sprzedaż przez internet. Słowo e-commerce dzisiaj jeszcze nie padło. Jak rolnik, sadownik, który przy sprzyjających wiatrach z Ministerstwa Finansów będzie mógł w końcu produkować i sprzedawać – jak on będzie sprzedawał, jeżeli będzie ograniczony do swojego podwórka i do stolika przed płotem, przy okazji sprzedawania stojących obok dżemów, serów i soków? Jesteśmy w XXI wieku, w trzeciej jego dekadzie. Jesteśmy obok Finlandii jedynym krajem w UE i chyba jednym z siedmiu czy ośmiu krajów na świecie – Witku, wesprzyj mnie – gdzie nie jest legalnie dopuszczona sprzedaż alkoholu przez internet.

Czy wzrośnie nadmierna konsumpcja? Nie, bo alkohol pije się również przy pomocy rozumu. Jestem absolutnie przekonany, że destylat owocowy nie zagrozi na polskim rynku ani szkockiej whisky, ani francuskiemu koniakowi, ani piwu – mam na myśli piwo, które ma prawo nazywać się piwem, ani polskiemu winu, ani polskiej wódce. Proszę państwa, mówię o tym, o czym wspomniał pan poseł Ardanowski. To nasi sąsiedzi i nie tylko. Zobaczcie, zauważcie państwo tradycje pliski, tradycje palinki węgierskiej, tradycje rakii. Przecież to nic innego jak lokalne, namaszczone i okraszone tradycją narodowe trunki.

Przyszłość polskiej branży spirytusowej, uwzględniająca to, o czym dzisiaj państwo debatujecie, to jest eksport. To jest eksport. Polski rynek jest już nasycony. Nawet niektóre dane przygotowane przez ministerstwo z kolegą uważamy za przesadzone, bo nie 300 mln, tylko około 260 mln litrów produkowanych jest w Polsce.

A zatem, proszę państwa, naszą intencją, branży spirytusowej, jest nawet, zaskoczę państwa, produkować mniej, ale lepiej. Sprzedawać mniej, ale lepiej, w kraju i za granicą. Proszę państwa, polska wódka może być legalna, produkcja okowity może być legalna, przepraszam, ale legalna również powinna być sprzedaż. Padły słowa, że powinniśmy zadbać o jakość. Jakość, aby następnego dnia konsument, bez względu na to, ile spożyje, nie cierpiał na zdrowiu czy na życiu. I oczywiście powinniśmy płacić, bo wszyscy płacą dzisiaj podatki. Jakie? To już jest pytanie do Ministerstwa Finansów.

Natomiast ja uważam, że Polska wyrobami spirytusowymi stała, jest to element polskiego stołu, polskiej tradycji i powinniśmy te kwestie uwzględniać.

Szanowni państwo, dziękuję za uwagę.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie ministrze, proszę się odnieść do wszystkich uwag.

Sekretarz stanu w MRiRW Szymon Giżyński:

Szanowni państwo. Na pewno wszyscy zauważyli sytuację, która nas dość konfunduje i wszyscy jesteśmy w identycznej sytuacji choćby od strony metodologii dyskusji, a już nie mówiąc potem o sferze działania.

Wszystko, co panowie mówili – zgadzam się z argumentacją w sensie i dobrych intencji, i skutków gospodarczych dla Polski. Ale wszyscy zauważyliśmy, że dyskusja toczy się na posiedzeniu Komisji Rolnictwa, z udziałem przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa, ale całkowicie poza tą salą, bo nie my jesteśmy adresatami tych wszystkich postulatów.

Pan minister Jan Krzysztof Ardanowski przecież nie zgubił tych poglądów. Od czasów czy w czasach, kiedy był ministrem, miał dokładnie takie same, jak i szereg innych poglądów, co jest oczywiste. Też nie było możliwości, żeby z tymi sprawami, które przecież pozostają od dłuższego czasu identyczne jako nierozwiązane problemy, przebić się w stronę Ministerstwa Zdrowia, w stronę Ministerstwa Rozwoju i Technologii, w stronę Ministerstwa Finansów. Tutaj jest konglomerat trzech potężnych ministerstw. Jeżeli mówimy o sprzedaży przez internet, to ona jest ustawowo zabroniona. Przecież my tego nie zmienimy poza postulatem, który nie może być postulatem odosobnionym, tylko musi być projektem ustawy, która z konieczności będzie odnoszona do ustaw bronionych przez Ministerstwo Zdrowia, przez Ministerstwo Finansów, przez Ministerstwo Rozwoju i Technologii. Jest to niechybne zderzenie i sytuacja najzupełniej oczywista.

A więc mając to wszystko na uwadze, myślę, że trzeba szukać takiej argumentacji, która będzie wyprana ze wszelkich podejrzeń argumentacji partykularnej, iż komuś, jakiemuś lobbyście, jakiejś grupie producentów na tym zależy, bo padniemy od własnej broni ludzi, którzy chcą z tego uczynić narzędzie pewnej ekspansji gospodarczej, pewnego pomysłu na nowe rynki w tej sytuacji. Pan prezes bardzo dowodnie mówił – i to jest też dowód na myślenie niepartykularne – o tym, że zmienia się rynek światowy. A my musimy w tym kierunku zmierzać, żeby na tym rynku się zmieścić. Dyrektywa czy pomysł, że może być niekoniecznie więcej, może być nawet mniej, tylko tak, żeby ten produkt stanowił wielką konkurencję i pewną zdobycz na rynkach europejskich czy światowych.

To, że możemy posiłkować się polską kulturą, tradycją, tożsamością w jakimś sensie, nie jest wstydliwe, jest taką oczywistością, gdzie jest bardzo łatwo oddzielić kwestię patologii, rzeczy całkowicie nieakceptowalnych od sytuacji, które łączą interes gospodarczy z pewną tożsamością, kulturą i tradycją. To jest spójne, to jest bardzo sensowne od strony argumentacji. Powinniśmy jednak pomyśleć, że jeżeli tak to wszystko gra i jest to koncepcja całościowa, a także nieszkodliwa dla zdrowia narodu oraz dająca nam przede wszystkim pewne szanse w obrocie międzynarodowym, w eksporcie, a także w cywilizowaniu, w normalności... Przecież w społecznościach każdy ma jakiś swój cymes, palinki, pliski i inne trunki, które nie przewracają społeczeństw od tych „smakołyków".

Musimy w tej chwili pójść w taką stronę, która tak, jak panowie mówili, uczyni z oferty stworzenia dobra gospodarczego i eksportowego coś, co nie będzie w najmniejszym stopniu szkodziło zdrowiu narodu. Jeżeli pogodzimy te dwie tendencje, to łatwiej przekonamy ministerstwa typu Ministerstwo Zdrowia, które ma bardzo łatwą argumentację w ręku, bo szermuje hasłem skądinąd nie do przewrócenia – zdrowia narodu. A więc trzeba pokazać argumentację, która nie będzie do tak łatwego jak do tej pory przelicytowania czy też po prostu zlekceważenia. Musimy połączyć argumentację, gdzie pomysły, o których panowie dowodnie mówili, nie szkodzą zdrowiu Polaków, a dają nam pewne możliwości, nowe możliwości gospodarcze przeorientowania branży, co nie jest oczywiście celem samym w sobie. Celem samym w sobie jest...

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękujemy.

Sekretarz stanu w MRiRW Szymon Giżyński:

…wzrost eksportu i pieniędzy. Jeszcze lepiej: dla polskich producentów, dla naszego rodzimego kapitału, bo mówimy o interesie rolnictwa, o sadownictwie, o tego typu gałęziach. Więc pełna zgoda, że jest dobry punkt wyjścia, tylko musimy używać takiej argumentacji i używać jej w najlepszej wierze, która oponentów zmusi do wycofania się przynajmniej z części oporu, który na dzisiaj ze strony właśnie Ministerstwa Zdrowia czy Ministerstwa Finansów okazał się skuteczny.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję, panie ministrze.

Dziękuję państwu za dyskusję, za debatę. Zamykam dyskusję.

Na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny. Protokół dzisiejszego posiedzenia będzie wyłożony do przejrzenia...

Poseł Zbigniew Ziejewski (KP):

Czy mogę jeszcze?

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

…w sekretariacie Komisji w Kancelarii Sejmu. Zamykam posiedzenie.

Poseł Zbigniew Ziejewski (KP):

Panie przewodniczący, jeszcze chwilę.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Ale już zamknięte.

Poseł Zbigniew Ziejewski (KP):

Panie przewodniczący…

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):
Dziękuję bardzo. Zamykam. Zapraszam.

Poseł Zbigniew Ziejewski (KP):
Niech pan będzie odpowiedzialnym przewodniczącym Komisji Rolnictwa. Bardzo pana proszę o to.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):
Ale nie zgłaszał się pan. Ja zamknąłem już posiedzenie, panie pośle. O co chodzi?

Poseł Zbigniew Ziejewski (KP):
Chodzi o to, że dzisiaj powołaliśmy, panie przewodniczący, podkomisję, która będzie pracowała nad zwalczaniem ASF.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):
Tak.

Poseł Zbigniew Ziejewski (KP):
Na posiedzenie przyjechała grupa rolników z czterech powiatów. Chcieliby się dowiedzieć, kiedy zespół roboczy rozpocznie pracę.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):
Panie pośle. To, co pan robi w tej chwili…

Poseł Zbigniew Ziejewski (KP):
Ale panie przewodniczący, jeszcze chwilę.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):
Panie pośle. To, co pan robi w tej chwili, jest niepoważne.

Poseł Zbigniew Ziejewski (KP):
Proszę?

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):
To, co pan w tej chwili robi, jest niepoważne, panie pośle. Zespół roboczy za chwilę się spotyka i ustalimy spotkanie.

Poseł Zbigniew Ziejewski (KP):
Ci ludzie zostaną. Dobrze. OK.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):
Przecież to było już ogłoszone. Przecież to było ogłoszone.

Poseł Zbigniew Ziejewski (KP):
OK. W porządku, jeżeli tak będzie, to w porządku.